Grażyna SOŁTYK

SPOŁECZNA KONDYCJA RODZINY POLSKIEJ

Polska rodzina może się wzmocnić i odrodzić, jeśli rozpozna zagrożenia, pozna swoje niezbywalne prawa i skorzysta aktywnie z praw stanowionych w państwie. Warunkiem jest jednak czujność i krytycyzm wobec oferowanych wzorców kulturowych oraz krytycyzm wobec propozycji rozwiązań prawnych i decyzji administracyjnych.

Państwo wyrosłe na związku wielu rodzin, struktura powstała, by służyć m.in. rodzinie, potrafi się wyalienować i realizować swoje własne cele i dobro, a nie dobro jej żywej tkanki, jaką jest rodzina. Polityka państwowa ma tendencje do widzenia życia społecznego przez pryzmat różnych resortów jako sumy zagadnień do rozwiązania. W życiu rodziny zbiegają się działania wszystkich resortów państwowych, lecz życie rodzinne nie jest sumą problemów społeczno-ekonomicznych. Jest w życiu społecznym fundamentalną i integralną rzeczywistością.

Wraz z wynikiem wyborów 4 czerwca 1989 roku w społeczeństwie polskim pojawiły się nadzieje na ważne przemiany społeczne, w szczególności na odbudowę zniszczeń, jakich dokonał system komunistyczny. W bilansie zniszczeń istotne miejsce zajmowała polska rodzina – niszczona zarówno ideologicznie (m.in. jako przeszkoda dla kolektywizmu), duchowo (poprzez ateizację), jak i materialnie (przez odebranie prawa własności i niskie wynagrodzenia). Niszczona także przez wyrafinowaną politykę mieszkaniową, nie liczącą się z rzeczywistymi potrzebami przestrzennymi jednostek i rodzin. Była to realizacja koncepcji wyeliminowania lub ograniczenia do minimum sfery prywatności.

Na fali pierwszych uniesień i pierwszego bezkompromisowego widzenia problemów Senat pierwszej kadencji, prawie w całości składający się z senatorów solidarnościowych, podjął jesienią 1990 roku uchwałę, by powołać centralny urząd do spraw rodziny. Senat chciał, by urząd ten był rzecznikiem obiektywnego dobra rodziny polskiej, opartego na wielowiekowej tradycji kultury chrześcijańskiej, a nie realizatorem partykularnych dóbr związanych z modnymi, często pseudopostępowymi wzorcami życia społecznego. Senat stwierdził, iż odbudowa państwa może ulec załamaniu, jeśli nie będzie jej towarzyszyć odrodzenie społeczeństwa – uzdrowienie rodziny. Takie stanowisko niezmiennie reprezentuje też episkopat Kościoła katolickiego oraz liczne środowiska i organizacje społeczne.

Prace nad kształtem i obsadą urzędu trwały kilka miesięcy. W kwietniu 1991 roku premier (J. K. Bielecki) podpisał uchwałę powołującą Pełnomocni-

ka Rządu do Spraw Kobiet i Rodziny (podkr. G.S.). Ta pozornie mała, a w efekcie bardzo istotna zmiana w nazwie urzędu powstała pod naciskiem posłanek parlamentarnej grupy kobiet i organizacji kobiecych.

W centrum zainteresowania i działań nowego urzędu znalazła się problematyka kobieca rozumiana jednostronnie, m.in jako wyrównywanie statusu społecznego kobiet (inaczej – walka o równouprawnienie), prawa do aborcji i szerokiego dostępu do środków antykoncepcyjnych. Podejmowano działania administracyjne, służące realizacji wymienionych celów. W istocie były to działania zgodne z szerzącą się od dłuższego czasu w świecie w organizacjach międzynarodowych ideologią traktującą kobiety, młodzież i dzieci jako byty społecznie słabsze, jako grupy społecznie homogeniczne, którym należy zaproponować lub narzucić jednolite, nowe wzorce zachowań, osobne prawa, nowy styl życia. Dokumenty i raporty międzynarodowe zalecają tworzenie mechanizmów urzędowych dla realizacji tych celów. Mówi się o potrzebie polityki wobec kobiet, dzieci i młodzieży. Rodzina wymieniana jest na ogół w kontekście zainteresowania działaniami na rzecz kobiet (rozumianymi jak wyżej) i w kontekście działań państwa na rzecz dzieci. Eksponuje się prawa jednostkowe, nie mówiąc o prawach rodziny. Nie ma też międzynarodowego całościowego dokumentu, broniącego podstawowych praw rodziny (poza *Kartą Praw Rodziny* Stolicy Apostolskiej).

Trudno ocenić, w jakim stopniu te postępowe trendy światowe miały wpływ na to, iż w istocie nie ma dotąd w Polsce programu polityki prorodzinnej – strategicznego, długofalowego i kompleksowego.

Żaden z dotychczasowych programów wyborczych partii politycznych nie wylansował wizji polityki społecznej państwa wobec rodziny. Jeśli nawet takie programy powstały, to nie zaistniały społecznie i nie podjęto próby ich realizacji. Jedną z przyczyn tego, choć oczywiście nie jedyną, można upatrywać w niechęci mass mediów wobec problematyki rodzinnej i w panującej „zmowie milczenia" wokół tych spraw. Przykładem niech będzie XVIII Międzynarodowy Kongres Rodziny w Warszawie (kwiecień 1994) wydarzenie zdawałoby się dla mediów wyjątkowe, choćby przez obecność wybitnych gości z zagranicy, a prawie całkowicie zignorowane.

Jest rzeczą oczywistą, iż nawet najtrafniejsze decyzje polityczne nie skrócą zbytnio trudnego okresu przebudowy, ale mogą złagodzić skalę wyrzeczeń i niedostatku. Mogą wskazać właściwe kierunki, najważniejsze cele polityki i rozwoju państwa. Nie ma dotąd takiego strategicznego programu polityki społecznej. Problemy społeczne nie są analizowane całościowo, lecz w izolacji od innych, nie są wobec tego wyciągane trafne wnioski. Problem polityki prorodzinnej zdaje się umykać z pola widzenia polityki.

A sytuacja jest niezwykle groźna dla bytu państwowego. Alarmujące są zjawiska demograficzne, tj. stały spadek dzietności rodzin (w 1993 roku współczynnik dzietności wyniósł 1,9), utrzymujący się wysoki poziom umieralności

niemowląt, nasilające się zjawisko nadumieralności mężczyzn w wieku produkcyjnym. Dotyka społeczeństwo wysoka umieralność na choroby nowotworowe, układu krążenia. Kondycja fizyczna dzieci i młodzieży jest alarmująco zła. To wszystko grozi bezpośrednio rodzinie, a także grozi załamaniem biologicznym Polski. Pomijając kwestie moralne, które są decydujące dla ludzi wierzących, interes Polski (tak jak interes starzejącej się Europy) jest zdecydowanie odmienny od tendencji tzw. polityki globalnej, gdzie panuje przekonanie o potrzebie zmniejszenia przyrostu ludności w świecie. Dominuje przekonanie, że zjawisko przeludnienia należy zwalczać metodami aborcji i antykoncepcji. Nie docenia się naturalnych metod planowania rodziny, ich wartości ekologicznej (nie mówiąc już o względach natury religijnej i moralnej). W międzynarodowych programach ludnościowych nie znajdują dotąd posłuchu coraz częściej podnoszące się głosy krytycznej analizy filozofii maltuzjańskiej.

Jest więc rodzina polska przedmiotem przeciwstawnych tendencji politycznych: narodowej i światowej. Polska racja stanu nie może budować rozwoju kraju na spadku dzietności i winna wesprzeć model rodziny wielodzietnej (od trojga dzieci)[1]. Polityka globalna w obawie przed przeludnieniem świata popiera model rodziny małodzietnej i bezdzietnej (a ostatnio tzw. alternatywnej). Która tendencja weźmie górę – ta będzie wpływać w przyszłości na kondycję społeczną rodziny, na kondycję Polski wśród innych krajów europejskich.

Dzisiejszą kondycję społeczną polskiej rodziny określają granice możliwości rozwoju i realnych możliwości bytowych. Sytuacja bytowa większości rodzin znacznie się pogorszyła w ostatnich czterech latach. Według danych statystycznych około 40% rodzin żyje na granicy ubóstwa (w tym rodziny wielodzietne, niepełne, niepełnosprawne). Spowodowane to jest niewystarczającą płacą, brakiem zróżnicowania podatków od wynagrodzeń żywicieli rodzin wielodzietnych, a także narastającym zjawiskiem bezrobocia.

Zwiększa się liczba rodzin, w których oboje małżonkowie są bez pracy. Szczególnie tragiczne jest położenie takich rodzin w regionach o najwyższym poziomie bezrobocia. Programy łagodzenia skutków bezrobocia nie analizują tego zjawiska pod kątem rodziny, lecz jedynie pod kątem bezrobotnej jednostki.

Ze złą kondycją finansową większości rodzin wiąże się zła sytuacja mieszkaniowa. Mieszkanie stało się luksusem niedostępnym dla ponad 60% młodych małżeństw. Rodziny wielodzietne nie mogą polepszyć swej sytuacji mieszkaniowej. Cena 1 m^2 jest taka sama w przypadku mieszkania spółdzielczego jednopokojowego, jak i czteropokojowego, co jest niezgodne z logiką budownictwa. Cena powinna maleć proporcjonalnie do wielkości, podstawowe bowiem wyposażenie małego i dużego mieszkania jest podobne. Rosnące opłaty

[1] Te ogólnikowe stwierdzenia mają bardzo konkretne przełożenie na działania polityczne. Chodzi o politykę płacową, podatkową, zasiłkową, mieszkaniową itd.

komunalne przekraczają możliwości płatnicze wielu rodzin. Rysuje się możliwość konfliktu społecznego między nie płacącymi a obciążanymi za innych płatnikami czynszów.

Można tu ciągnąć długą listę bolączek wielu polskich rodzin, takich jak: niskie emerytury, renty inwalidzkie, rosnące koszty leczenia, brak środków finansowych na rekreację, niemożność korzystania z dóbr kulturalnych.

Najogólniej można powiedzieć, że jeśli chodzi o sytuację ekonomiczną rodziny, to uległa ona pogorszeniu i nie wszystko da się wytłumaczyć trudnościami okresu transformacji. Bardziej zaważyło na tym nieprzeprowadzenie zmian systemowych w wielu strukturach państwa. Sygnalizuję tylko takie nie załatwione problemy, jak: reprywatyzacja, prywatyzacja, ubezpieczenia społeczne, reforma służby zdrowia i zmiana systemu emerytalnego.

Można jednak odnotować pewne zmiany dotyczące bezpośrednio kondycji społecznej rodziny, które są zbieżne z oczekiwaniami środowisk zainteresowanych promocją rodziny. Chodzi zwłaszcza o działania w zakresie stanowienia prawa.

Wydarzeniem ogromnej wagi była ustawa *O planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży* i poprzedzająca ją dyskusja społeczna. I choć artykuł 7, mówiący o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, jest nie do przyjęcia dla większości środowisk katolickich, to zapis preambuły (art. 1), mówiący o tym, że „każda istota ludzka ma od chwili poczęcia przyrodzone prawo do życia", stanowi trwały fundament rozwoju polskiej rodziny. Jest to wydarzenie historyczne, ważne nie tylko w perspektywie Polski, ale i Europy, i świata.

W omawianej ustawie istnieje zapis dotyczący potrzeby wychowania prorodzinnego w szkole oraz zapis o pomocy społecznej dla kobiet oczekujących narodzin dziecka[2].

Zapis artykułu 4. dotyczący wprowadzenia do szkół „wiedzy o życiu seksualnym człowieka, o zasadach świadomego i odpowiedzialnego rodzicielstwa, o wartości rodziny, życia poczętego oraz metodach i środkach świadomej prokreacji", spowodował zarządzenie ministra edukacji (Z. Flisowskiego) wprowadzające do szkół wychowanie do życia w rodzinie. Przyjęto w nim zasadę integralnego traktowania procesu wychowawczego wraz z elementami wiedzy o życiu seksualnym oraz zasadę, iż to rodzice są pierwszymi i najważniejszymi wychowawcami. Szkoła nie może wprowadzać programów wychowawczych bez porozumienia z rodzicami. Stwierdzenie to, zapisane w zarządzeniu Ministerstwa Edukacji Narodowej, ma ogromne znaczenie dla społecznej roli rodziny. Jest to jedno z najważniejszych praw (i obowiązek) rodziny, często w praktyce naruszane przez formalne i nieformalne instytucje życia

[2] W 1994 roku minister pracy i polityki socjalnej znacznie ograniczył i obniżył zasiłki dla kobiet ciężarnych przyznane przez poprzedni rząd.

społecznego (na przykład przez stowarzyszenie „Sami Sobie" oraz część mass mediów).

Prawo rodziców do wychowania respektują i zapisują wszystkie bez wyjątku międzynarodowe akty praw człowieka[3]. Istnieje wreszcie *Konwencja o prawach dziecka* ratyfikowana przez Polskę wraz z deklaracjami, które nie są szeroko znane. Deklaracje te brzmią:

- „Rzeczpospolita Polska uważa, że wykonanie przez dziecko jego praw określonych w Konwencji, w szczególności praw określonych w art. 12-16, dokonuje się z poszanowaniem władzy rodzicielskiej, zgodnie z polskimi zwyczajami i tradycjami, dotyczącymi miejsca dziecka w rodzinie i poza rodziną.

- W odniesieniu do art. 24, ust. 2, litera f Konwencji, Rzeczpospolita Polska uważa, że poradnictwo dla rodziców oraz wychowanie w zakresie planowania rodziny powinno pozostawać w zgodzie z zasadami moralności".

Zacytowane deklaracje są bardzo ważnym zapisem, pozwalającym na tworzenie w Polsce prawa, które nie zagrozi suwerenności i autonomii rodziny. Dotyczy to zwłaszcza omawianej już roli wychowawczej rodziny oraz problematyki planowania rodziny.

W kwestii planowania rodziny istnieje wyraźny rozdział między naturalnymi metodami planowania (zgodnymi z zasadami głoszonymi przez Kościół katolicki) a różnymi sposobami antykoncepcji. W ostatnich latach wiedza na temat cyklu płodności kobiety i metod określania czasu płodnego i niepłodnego znacznie się poprawiła. Przy prawidłowym nauczaniu i korzystaniu z tej wiedzy skuteczność naturalnych metod sięga 98%, co jest równe lub wyższe od najskuteczniejszej antykoncepcji. Jest w świecie wiele szkół związanych z nauczaniem naturalnych metod; są one także w Polsce. Poza tzw. szkołą polską dr Kramarek jest szkoła angielska oraz szkoła australijska (obie uczą metody Billingsów), szkoła austriacka – Instytut J. Rötzera, Liga Małżeństwo Małżeństwu, tzw. szkoła amerykańska ucząca metodą Kippleyów. Działają trzy zarejestrowane stowarzyszenia, uczące naturalnych metod planowania rodziny. Działa ponad ośmiuset wykształconych nauczycieli, którzy przekazują wiedzę w ośrodkach duszpasterstwa rodzin, w poradniach rodzinnych, w poradniach przyszpitalnych i coraz częściej trafiają do szkół.

Jeśli małżeństwa nauczą się korzystać z naturalnych metod planowania rodziny, będzie to rzutowało na ich kondycję moralną, psychiczną, zdrowotną, a także finansową (antykoncepcja kosztuje). Wymagałoby to jednak rozbudzenia krytycznej oceny wobec wielu audycji radiowych i telewizyjnych, wielu publikacji, w tym krytycznej oceny tzw. prasy kobiecej. Wszędzie tam wychwala się i propaguje antykoncepcję, dezinformując w sprawie skuteczno-

[3] Takie, jak *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, Pakt Polityczny i Ekonomiczny, Konwencja ONZ dotycząca walki przeciwko dyskryminacji w dziedzinie nauczania* z 1960 roku, protokoły dodatkowe *Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, Karta Afrykańska* itd.

ści naturalnych metod planowania poczęć. Jest jednak nadzieja, że starania powstałego w 1993 roku przy Ministerstwie Zdrowia zespołu ekspertów naturalnych metod planowania rodziny, starania środowisk rodzinnych, lekarzy, nauczycieli, wreszcie duszpasterzy odniosą skutek i zaowocują wsparciem rządu dla edukacji prozdrowotnej i prorodzinnej.

Nowa rzeczywistość w Polsce po upadku państwa totalitarnego pozwala społeczeństwu rozwijać się swobodnie. Mogą powstawać różne formy działań społecznych, partie, związki, stowarzyszenia, federacje, fundacje itp. Przed rodziną polską stoi ogromna szansa stworzenia silnych organizacji rodzinnych, które będą pośredniczyć między rodziną a władzą. Mogą one bronić i domagać się praw dla rodziny jako całości. Takie silne lobby rodzinne może w państwie demokratycznym realnie wpłynąć na decyzje polityczne, a w efekcie na codzienne życie rodziny.

W 1990 roku powstał w Polsce Komitet Narodowy Międzynarodowej Unii Organizacji Rodzinnych, który grupuje około czterdziestu różnych ruchów i organizacji rodzinnych działających na rzecz rodziny i respektujących zapisane w statucie prawo człowieka do życia od poczęcia do naturalnej śmierci. Jest to ważna reprezentacja Polski na forum międzynarodowych organizacji pozarządowych i na forum ONZ.

Od 1993 roku istnieje Polska Federacja Ruchów Obrony Życia grupująca około osiemdziesięciu organizacji działających na rzecz dziecka i rodziny. W dwudziestu ośmiu diecezjach powstały Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, które utworzyły federację. Są to organizacje świeckie, mające pełne prawo uczestnictwa w życiu polityczno-społecznym. Mają prawo wystawiać kandydatów do władz (do parlamentu i do władz samorządowych). Tam, gdzie kandydaci Stowarzyszeń Rodzin Katolickich znaleźli się we władzach, tam mają szansę na wiele prorodzinnych inicjatyw. Przykładem niech będzie tu Stowarzyszenie płockie, które jest silnie reprezentowane we władzach samorządowych i działa bardzo skutecznie. W województwie płockim jako pierwsze powstało Samorządowe Biuro do Spraw Rodziny.

Stowarzyszenia mogą zakładać szkoły, przedszkola, zakłady dla niepełnosprawnych, organizować świetlice dla dzieci, wypoczynek, imprezy społeczne. Mogą wydawać gazety, prowadzić rozgłośnie radiowe. Mogą także organizować tanie spółdzielnie mieszkaniowe. Wymienione różne formy działalności nie są tylko teoretycznymi możliwościami. To przykłady już działających placówek w różnych częściach Polski.

Bodaj najważniejsza jest możliwość zakładania szkół. Mimo ogromnych trudności organizacyjnych i finansowych warto podjąć ten trud, jedną bowiem z największych szkód poczynionych przez system totalitarny było oderwanie szkoły od rodziny i odebranie rodzicom prawa wyboru szkoły dla swoich dzieci. To prawo jest jednym z podstawowych praw rodziny. Rodzice jako pierwsi powinni decydować o sposobie kształcenia i wychowania dzieci.

Omawiane regulacje prawne są częścią prawa polskiego i mimo wielu trudności natury praktycznej mogą być przez rodziny wykorzystane. Prawa te wymagają dopracowania, na przykład dotyczy to systemu dotacji państwowych dla szkół społecznych i prywatnych; rodzice posyłający tam dzieci płacą przecież podatek na szkolnictwo.

Fundamentem rodziny jest instytucja małżeństwa. Status społeczny tego związku i stosunek państwa do instytucji małżeństwa bardzo często przesądzają o jego trwałości, a co za tym idzie o trwałości i kondycji rodziny. Dlatego tak ważne są rozwiązania prawne dotyczące zawierania i rozwiązywania małżeństwa. Przygotowany *Konkordat Rzeczypospolitej Polskiej i Stolicy Apostolskiej* wprowadza instytucję separacji. Jest to rozwiązanie prawne, które nie narusza nierozerwalności kościelnego ślubu, choć skutki prawne mogą być takie same jak przy rozwodzie. Istotną różnicą jest niemożność zawarcia powtórnego związku małżeńskiego. Instytucja separacji jest rozwiązaniem znanym od dawna i stosowanym w wielu krajach. W Polsce po II wojnie światowej zawieszona została przez komunistów ze względów ideologicznych. Wzrastająca liczba rozwodów i zawieranych powtórnie małżeństw jest jednym z podstawowych przejawów kryzysu rodziny. Rozwód niszczy życie rodzinne i jest destrukcyjny dla rozwoju dzieci. Jest w efekcie zagrożeniem dla życia społecznego. Rodzina w stanie kryzysu jest najczęstszym źródłem patologii społecznych, tj. alkoholizmu, narkomanii, przestępczości nieletnich. Obserwujemy wzrost tych zjawisk w świecie i w Polsce, choć Polska uchodzi jeszcze dotąd za kraj o stosunkowo niskiej liczbie rozwodów i stosunkowo ograniczonym zasięgu zjawisk patologicznych.

Wobec wielu ideologii wrogich tradycyjnej rodzinie, wobec szerzącego się relatywizmu, materializmu, hedonizmu, skrajnego indywidualizmu, feminizmu, homoseksualizmu itd. należy dziś zadać podstawowe pytania. Czy rodzina jest najważniejszą i niezastąpioną strukturą społeczną? Czy zmiany, które obserwujemy w rodzinach, są wynikiem narastającego kryzysu nowoczesnych społeczeństw? Czy z tymi zjawiskami należy się godzić, akceptować je, czy też postawić przed rodziną i społeczeństwem wyzwanie odrodzenia, odnowy życia? Z jednej strony istnieje stanowisko aprobujące trend rozluźniania więzów rodzinnych; z drugiej – stanowisko nawołujące do odnowy rodziny. Oba stanowiska mają licznych zwolenników. Pierwsze – wśród polityków orientacji lewicowej, przedstawicieli licznych pluralistycznych organizacji międzynarodowych, w tym ONZ i struktur europejskich. Drugie – wśród członków organizacji rodzinnych, kościołów, polityków orientacji prawicowo-chrześcijańskich. Odpowiedź na te pytania przesądza o kształcie własnej rodziny, a także o decyzjach podejmowanych na płaszczyźnie społecznej i politycznej.

Polska rodzina może się wzmocnić i odrodzić, jeśli rozpozna zagrożenia, pozna swoje niezbywalne prawa i skorzysta aktywnie z praw stanowionych w państwie. Warunkiem jest jednak czujność i krytycyzm wobec oferowanych

wzorców kulturowych oraz krytycyzm wobec propozycji rozwiązań prawnych i decyzji administracyjnych. Politycy wpływają na kondycję społeczną rodzin, ale to członkowie rodzin wybierają polityków. Warto o tym pamiętać przed wrzuceniem głosu do urny wyborczej.

Jeśli rodzina straci swoją suwerenność wobec struktur politycznych, to straci swoją tożsamość i stanie się rozbitkiem szarpanym przez nieprzyjazne jej żywioły.